

Korea walczy

Dwuletni bilans zbrodni i klęsk amerykańskiego imperializmu

(Dokończenie ze str. 1)

Najczulszy barometr gospodarki kapitalistycznej — giełda — zareagowała na wojnę koreańską zwykłą akcją. „Wprost na zamówienie powstała sytuacja, pozwalająca utrzymać aktywność gospodarczą na wysokim poziomie” — pisał organ finansjery amerykańskiej, „Us News and World Report”. Zyski największego amerykańskiego koncernu stalowego „United States Steel Corporation” skoczyły ze 185 mil. dol. w roku 1949 do 216 mil. dol. w 1950 roku. Dochody koncernu między innymi wzrosły z 48 do przeszło 88 mil. dol. „Korea była błogosławieństwem. Korea musiała wybuchnąć albo tu, albo w jakimkolwiek miejscu na świecie” — przyznał cynicznie w styczniu 1952 roku jeden z amerykańskich dowódców w Korei, gen. van Fleet.

W imię tej zbrodniczej ideologii podjęto najbardziej niebezpieczną wojnę w dziejach ludzkości. Niszcząc wszystko po drodze, paląc i zabijając, grabiąc i mordując, amerykańskie hordy usiłowały wcielić w życie imperialistyczne plany. Dwie trzecie sił interwencyjnych złożone z formacji USA, a ponadto wojska lisymanowskie i oddziały satelickie niosą od dwóch lat śmierć i zniszczenie w Korei.

„Im mniej tych dzikusów, tym lepiej dla nas” — wołał generał — dzuma, Ridgway. To czego nie dokonała armia lądowa, miały dokonać barbarzyńskie naloty amerykańskich superfortec. Siły lotnicze używano do bombardowania miast i wsi; ostrzeliwano z samolotów kobiety, starców i dzieci na drogach. „Powiedzielibyśmy, że cały, prawie cały półwysep koreański jest po prostu okropnym bigosem”. Wszystkie jest zniszczone. Nie nie ocalało, co by warto było wymienienia! — głosił cynicznie generał — major Emmet O'Donnel, dowódca dalekowschodnich amerykańskich sił lotniczych. W służbie amerykańskiej zbrodni wciągnięto garzę. Wreszcie, gdy i te środki zawiodły, 23 stycznia br. z rozkazu gen. Ridgway'a zaczęto stosować broń bakteriologiczną. Nie było, jak widać, środków, którego by ze swolego arsenału nie wycofano imperialistyczni zbrodniarze dla zrealizowania swych planów. Ale i to się na nie zdało. Upragnionego zwycięstwa nie osiągnęli.

Imperialiści nazwali Koreę poligonem doświadczalnym trzeciej wojny światowej. Dziś już mało mówią na ten temat. W drugą rocznicę najazdu na Koreę mogą bowiem zrobić tylko bilans klęsk i porażek.

Pod ciążą bohaterstwa żołnierzy koreańskich i ochotników chińskich przysła koncepcja wojny błyskawicznej. Dziś znajdują się agresorzy tam, skąd zaczęli krwawy pochód — w okolicach 38 równoleżnika. Teoria rozstrzygającej roli amerykańskich sił lotniczych leżała w grzechach. Myślenie koreańskie przepędzają bombowce z nieba koreańskiego. Morderstwa i grabież nie podniosły na duchu amerykańskich żołnierzy nie widzących sensu wojny, coraz bardziej zniechęconych do brania udziału w odległej od kraju o wiele tysięcy mil awanturze wojennej, zwanej „obroną USA”. Zawiodła koncepcja wojny cudzymi rękami. Ani wojska lisymanowskie, ani niewielki zresztą udział satelitów w awanturze koreańskiej nie zdjęły głównego ciężaru wojny z imperialistów amerykańskich.

W ciągu prawie dwóch lat (do maja br.) najędźszy stracił 780.000 ludzi, 3.000 samolotów, 3.000 czołgów i 180 okrętów. „Korea stała się rezerwą ludzkich rezerw Ameryki” — stwierdził amerykański kongresman, Albert Gore.

Wszystkie milujące pokój narody potępiają amerykańskich ludobójców i otaczają ich piękną nienawiścią. Barbarzyński terror wobec jeńców wojennych, dokonywany dla stordowania rozmów rozejmowych sprawił, że nazwa Korea znalazła się na ustach całego świata, jako symbol amerykańskiego bestialstwa.

„Mit rozwał się — przyznał b. min. wojny USA gen. Marshall — nie okazaliśmy się krajem tak potężnym, za jaki nas uważano”. Wyszyli na jaw słabość i bankructwo kandydatów do panowania nad światem. Słabość największego państwa imperialistycznego, którego zbrodnicze plany od dwóch lat krzyżuje bohaterstwo i walka koreańska i walcząca u jego boku ochotniczy Chiny.

Zaborcy amerykańscy przeliczyli się. Nie uwzględniłi w swych planach tego, że naród, który pod kierownictwem klasy robotniczej i jej partii zasnął szczęśliwą wolnością, nigdy nie padnie na kolana przed imperializmem amerykańskim. Znajdując poparcie wszystkich milujących pokój narodów świata, naród koreański bohaterstwo bronił sprawy pokoju światowego.

Przez Koreę, przez 38 równoleżnik przebiega linia podziału świata na dwa obozy: na obóz pokoju i wolności, obóz narodów skupionych wokół ZSRR, dążących do zachowania i utrwalenia pokoju, i na obóz wojny, obóz państw podległych dyktatorowi Stanów Zjednoczonych.

Przez cały czas trwania wojny koreańskiej ZSRR nieustannie zmierzał do pokojowego rozwiązania sprawy konfliktu koreańskiego. Przez ten cały czas amerykańscy dyplomaci w ONZ i poza ONZ zmierzali do stordowania tych wysiłków, aby rozszerzyć agresję.

Cała ludzkość solidaryzuje się z narodem koreańskim, walczącym przeciwko amerykańskiemu ludobójcom. Ta solidarna postawa „narodów powstrzymała zbrodniczą rękę najędźców, śledzących po broń atomową i dziś wszystkie narody popierają wniosek radziecki, wzywający do przestąpienia przez wszystkie państwa protokołu genewskiego w sprawie zakazu broni bakteriologicznej.

Naród koreański i jego walka o słuszną sprawę są bliskie narodowi polskiemu. Polska stała się bliską narodowi koreańskiemu. „Polska — powiedział gen. Pak Cendok — walczy o Plan 6-letni. Korea walczy o zwycięstwo nad imperializmem. Walka Polski — to pomoc dla Korei. Walka Korei — to pomoc dla Polski. Wspólna walka doprowadzi do wspólnego zwycięstwa”.

Wszyscy milujący pokój ludzie na całym świecie wiedzą, że pierwsza linia walki o pokój i szczęście ludzkości przebiega przez Koreę. Dzień 25 czerwca — druga rocznica wybuchu wojny koreańskiej — jest dniem wzmocnienia międzynarodowej solidarności o uratowanie pokoju, dniem solidarności z bohaterami, narodem koreańskim i walczącymi u jego boku ochotnikami chińskimi. Świadomym potęgi obozu pokoju, na czele którego stoi Związek Radziecki, wszyscy bojownicy o pokój wiedzą, że słuszną sprawą zwycięży.

Jeśli rządy imperialistyczne odrzucą ostatecznie pokojowe propozycje, „to wojna w Korei może się zakończyć jedynie porażką interwentów” — powiedział tow. Stalin w wywiadzie udzielonym korespondentowi „Prawdy”. O głębokiej prawdzie tych słów mogą przekonać się coraz bardziej amerykańscy imperialiści, gdy dziś z perspektywy dwóch lat bilansują swe niepowodzenia w Korei. Słowa te znowem odzwierciedlają istotę walki narodów o pokój i wolność.

E. D.

Uchwała Prezydium Rządu

w sprawie wzmocnienia dostaw szmat i innych odpadków włókienniczych

W celu zapewnienia bazy surowcowej dla przemysłu włókienniczego i paplenniczego, Prezydium Rządu wydało ostatnio uchwałę w sprawie wzmocnienia dostaw szmat i innych odpadków włókienniczych.

Zgodnie z uchwałą, skupowi podlegają zużyciu i nie nadające się do dalszego użytku wyroby wykonane z włókna pochodzenia zwierzęcego, roślinnego i włókien sztucznych, a przede wszystkim o dzieł ochronna i robocza oraz umundurowanie z tkanin wełnianych, półwełnianych, bawełnianych i z włókien sztucznych, jak również artykuły bielizniane i inne wyroby włókiennicze. Skupem objęte są również odpadki tkanin i wyrobów włókienniczych powstające przy produkcji bądź przy przerobie w zakładach pracy i nie mające dalszego zastosowania produkcyjnego w tych zakładach.

Obowiązek dostaw wymienionych odpadków włókienniczych do placówek skupu dotyczy w szczególności urzędów i przedsiębiorstw gospodarki społecznej oraz szpitali, hoteli, pensjonatów, domów czasowych, Internatów, żłobków, domów starców itp. instytucji.

Przepisy uchwały ustalają dokładnie ilość odpadków włókienniczych, którą poszczególne zakłady i instytucje obowiązane są zgłosić do placówek skupu Centrali Odpadków Użytkowych. Za podstawę obliczenia ilości przyjęto tę część artykułów, która pozostaje w użytkowaniu zakładu i nie została oddana na własność pracowników.

Akcja zbiórki szmat i odpadków włókienniczych zorganizowana będzie również w domach mieszkalnych za pośrednictwem komitetów blokowych. W najbliższym czasie powstanie na terenie całego kraju ponad 100 punktów z magazynami, w których odbywać się będzie skup. Opracowany również zostanie nowy cennik dla odpadków włókienniczych. Przy skupie odpadków włókienniczych od osób indywidualnych zastosowana będzie również zasada wymiany na artykuły przemysłowe: ceramyczne, metalowe i włókiennicze.

Należyte wykonanie przepisów uchwały uzależnione jest przede wszystkim od właściwego spopularyzowania akcji zbiórki odpadków wśród załóg robotniczych, młodzieży szkolnej i jak najszerszego ogółu społeczeństwa.

Sukces komunistów francuskich

w wyborach uzupełniających do Zgromadzenia Narodowego

PARYŻ (PAP). W niedzielę odbyły się w drugim okręgu wyborczym Paryża uzupełniające wybory powszechne do Zgromadzenia Narodowego. Najwięcej głosów uzyskał kandydat z ramienia partii komunistycznej August, zdobywając 20,8 proc. głosów wobec 19,3 proc. uzyskanych w wyborach powszechnych w czerwcu 1951 r.

Rezultaty wyborów są następujące: Upoważnionych do głosowania 516.103, głosujących 263.244, głosów ważnych 237.312. Kandydat komunistyczny uzyskał 53.600 głosów, kandydat SFIO — 15.731, MRP — 11.623, RPF — 35.065, tzw. niezdecydowani — 45.635, RGR (radycalni i pokrewne ugrupowania) — 53.203.

Należy zaznaczyć, że drugi okręg wyborczy Paryża obejmuje bogate dzielnice.

„Wyniki wyborów — pisze „Humanite” — oznaczają, że wyborcy, występując Partię Komunistyczną na pierwsze miejsce w drugim okręgu Paryża, — pod-

kreśliłi swą wolę walki o pokój, niepodległość narodową, postąp, o zwolnienie Duclos i innych uwięzionych obrońców pokoju”.

Z uwagi na to, że w wyborach w dniu 22 bm. żaden kandydat nie otrzymał absolutnej większości — w dniu 8 lipca br. odbędzie się druga tura wyborów.

Ukazał się nr. 6 (36) „Nowych Drog” poświęcony VII plenum Komitetu Centralnego PZPR

TRESC:

Bolesław Bierut — „O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego”, referat wygłoszony na VII plenum KC PZPR 14 VI 1952 r.

Dyskusja (Obszerne fragmenty wypowiedzi uczestników dyskusji)

Bolesław Bierut — Przemówienie końcowe na VII plenum KC PZPR.

Remilitaryzacja Niemiec zachodnich



W pobliżu Bonn odbywają się manewry w obecności adenaurowskiego „ministra” wojny Lehra i wyższych oficerów amerykańskich i francuskich.

Na zdjęciu: Oficerowie amerykańscy i francuscy dokonują przeglądu wozu pancernego z załogą niemiecką. Fot — CAP

Związkowcy skandynawscy dzielą się wrażeniami o pobycie w Polsce

WARSZAWA (PAP). — Do Warszawy powróciła 25-osobowa delegacja związkowców z Szwecji, Norwegii, Danii i Finlandii, która na zaproszenie CRZZ bawiła w Polsce, zapoznając się z naszymi osiągnięciami gospodarczymi, kulturalnymi i społecznymi. Związkowcy skandynawscy odwiedzili Szczecin, Oświęcim, Nową Hutę, Katowice i Zakopane.

Po powrocie do stolicy goście skandynawscy zwiedzili

warszawskie osiedla mieszkaniowe, jak: MDM, Mirów, 2o libórz oraz Dom FWP na Krakowskim Przedmieściu.

W godzinach popołudniowych odbyło się w hotelu „Bristol” spotkanie z przedstawicielami polskich związków zawodowych: Wióknarzy, Kolarzy i Metalowców. W spotkaniu udział wzięli również przedstawiciele Centralnej Rady Związków Zawodowych.

W czasie serdecznej rozmowy goście skandynawscy uzyskali szereg informacji na tematy, które ich najbardziej interesowały.

Opowiadając o swym pobycie w Polsce, związkowcy skandynawscy wielokrotnie wyrażali szczerą podziw dla rozmachu budownictwa przemysłowego i mieszkaniowego, dla ogromnych możliwości rozwojowych, stojących przed młodzieżą oraz dla wielkich zdobyczy socjalnych, jakie stały się udziałem ludzi pracy w Polsce Ludowej.

ZBRODNIARZ NIE CHCE

wypuścić swej broni z ręki

Z inicjatywy radzieckiej toczy się obecnie w Radzie Bezpieczeństwa bardzo znamienita dyskusja. Przewodniczący Rady, Malik, wezwał wszystkie państwa do podpisania i ratyfikowania protokołu genewskiego w sprawie zakazu broni bakteriologicznej.

O czym mówi protokół genewski z 17 czerwca 1925 roku? W punkcie 1 czytamy: „Wysokie ukladające się strony jeżeli dotychczas nie przystąpiły do ukladów zakazujących stosowanie gazów — akceptują ten zakaz, zgadzają się na rozszerzenie tego zakazu na stosowanie bakteriologicznych metod prowadzenia wojny oraz uważają się za związane między sobą zgodnie z warunkami niniejszej deklaracji”.

Spośród 48 państw, które podpisały lub przyłączyły się do protokołu genewskiego, tylko 6, a między nimi USA, Japonia i Brazylia, odmówiły ratyfikowania go.

Delegat radziecki Malik postawił sprawę ratyfikacji protokołu genewskiego w sposób zasadniczy, nie wymieniając krajów, które systematycznie od lat 27 odmawiały złożenia swego podpisu pod tym dokumentem. Ale tak, to już bywa, że w polityce również ma zastosowanie pewne przysłowio: „Na złodzieju czapka gore” lub jeśli kto woli: „Uderz w stół, a nożyce się odezwą”. Otóż odezwały się nożyce w osobie delegata USA, Grossa, który z cynizmem, na jaki nie zdobywali się nawet hitlerowcy, oświadczył, że uważa protokół genewski za „przestarzały świątek papłery”. Jednym słowem — Gross wystąpił z „argumentami”, z których przebiegała

nleżliwa do ukrycia wściekłość z powodu dyskusji, odsłaniającej bandyckie, ludobójcze oblicze amerykańskich imperialistów. Faktem jest, że jedynie delegat USA pozwolił sobie na podobny wyskok i jak stwierdził Malik, wszyscy delegaci łącznie z delegatem brytyjskim mówili o protokole z respektem i oświadczyli, że ich kraje będą stosowały się do omawianego protokołu.

Delegat radziecki przypomniał w czasie dyskusji motywy, którymi kierował się senat USA, odmawiając ratyfikacji protokołu genewskiego. Jednym z nich jest fakt, że broń chemiczna jest tańsza w produkcji i skuteczniejsza w użyciu podczas wojny. Drugim, co już w swoim czasie podkreślał amerykański dziennik reakcyjny „Washington Post”, jest fakt, że na czele akcji sprzeciwiającej się ratyfikacji stoją amerykańskie koncerny chemiczne, które dla zabezpieczenia zysków od 27 lat oponują przeciwko ratyfikacji.

Delegat amerykański, chcąc przerwać tę kompromitującą rząd USA dyskusję, wystąpił z propozycją przekazania sprawy Komisji Rozbrojenia ONZ. Rzecz jasna, że chodził mu po prostu o stordowanie propozycji radzieckiej, podobnie jak uczynił to Amerykanie z wielu innymi propozycjami ZSRR, np. zmierzającymi do zakazu broni atomowej, do redukcji sił zbrojnych i uzbrojenia. A swoja droga charakterystyczne jest, że przed paroma tygodniami delegat amerykański w Komisji Rozbrojenia gorąco oponował przeciwko po-

ruszaniu na forum komisji sprawy wojny bakteriologicznej, dowodząc, że komisja nie jest właściwym forum dla rozstrzygnięcia tego zagadnienia.

Uporczywe sprzeciwianie się rządu amerykańskiego ratyfikowaniu protokołu genewskiego wyraźnie wskazuje, że ludobójcy amerykańscy nie chcą wręcz się prowadzenia wojny bakteriologicznej. Podobnie jak ich japońscy poprzednicy, którzy nigdy nie ratyfikowali protokołu genewskiego, by móc dzuma i cholera wojować w latach wojny światowej.

Amerykańscy imperialiści traktują ONZ i jej główny organ, Radę Bezpieczeństwa, jako narzędzie dla przewrotu trzeciej wojny światowej. Narzędziem tym posłużyli się „legalizując” przed dwoma laty swoją napaść na Koreę. Dokładają wszelkich starań, by narzucić to funkcjonowało możliwie najlepiej, możliwie najsukuteczniej. Do tego celu zmierza m.in. akcja, która prasa imperialistyczna określiła mianem „amerykanizacji ONZ”. Polega ona na przeprowadzeniu generalnej czystki wśród personelu ONZ, na zaprowadzeniu w ONZ „amerykańskiego stylu życia”.

Nawet najdalej posunięta amerykańska ONZ nie jest w stanie zagłuszyć głosu prawdy, głosu narodów, który rozlega się z trybuny Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jest to głos Związku Radzieckiego. I gdy delegat radziecki wzywa wszystkie państwa do ratyfikowania protokołu genewskiego w sprawie zakazu broni bakteriologicznej, wyraża on zdanie setek milionów ludzi. B.



Do współzawodnictwa pracy w Zakładach Im. Stalina w Poznaniu włączyły się również brzozydy sportowo - produkcyjne, które mogą poszczycić się znacznymi osiągnięciami w pracy. Na zdjęciu: Członkowie brzozydy sportowo-produkcyjnej, towarzysze Stefan Byszczowski, Jan Wojciechowski i Wojciech Kukułka przy omawianiu wyników pracy. CAP - fot. Kondracki.

Wykonali półroczny plan:

- Zarząd Instalacyjny ZBM w Białymstoku
- Tartak Przemysłu Leśnego w Supraślu

Wiele zakładów pracy naszego województwa pomyślnie zrealizowało już zadania pierwszego półrocza III roku Planu 6-letniego. Inne zakłady są już w końcowej fazie wykonania planu półrocznego, a jeszcze inne meldują o jego wykonaniu.

O przedterminowym wykonaniu planu półrocznego zameldowała zarząd Instalacyjny Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Białymstoku.

Robotnicy Zarządu Instalacyjnego dzięki stale rozwijającemu się współzawodnictwu na tle podejmowanych zobowiązań, oraz przez systematyczne zapoznajanie się na naradach wytwórczych z planami produkcyjnymi, zadaniami swoimi na pierwsze półrocze wykonali na 15 dni przed terminem.

Największy wkład w przedterminowe wykonanie tych zadań włożyła brzozyda Feliksa Kamińskiego, która w I kwartale br. zdobyła pierwsze miejsce w Polsce we współzawodnictwie o tytuł „Najlepszej brzozydy”, wykonując przeciętnie 480 proc. normy.

W trakcie realizacji planu półrocznego wyróżniła się brzozyda młodzieżowa Romualda Sosnowskiego, wyrabiająca 400 proc. normy oraz brzozyda elektryków Henryka Runcicza i Stanisława Piń-

czykowskiego, które plany produkcyjne wykonywały w 310 proc.

O pomyślnej realizacji zadań na pierwsze półrocze br. zameldowała również zarząd Tartaku Przemysłu Leśnego w Supraślu. Robotnicy tartaku plan przetarli na pierwsze półrocze wykonali na 7 dni przed terminem.

Osiągnięcia robotników Zarządu Instalacyjnego ZBM Białostok oraz zarządu Tartaku w Supraślu są poważnym wkładem w przyspieszenie realizacji zadań Planu 6-letniego, wzmocnienie naszej ludowej Ojczyzny i walkę o pokój.

Komunikat stonkowy nr 3

Dziś, dn. 25 bm. przeprowadzana jest druga ogólna ilustracja pól ziemniaczanych w powiatach: Elk, Olecko i Grajewo.

Przygotowane drużyny poszukiwaczy wyruszają na przydzielone sobie rejon, by przeprowadzić dokładne przeglądy ziemniaków i pomidorów w poszukiwaniu stonki ziemniaczanej — najgroźniejszego wroga ziemniaków.

Stacja Ochrony Roślin
Prezydium WRN

Z przygotowań do Złotu (I)

Taka praca daje rezultaty

Przechodząc pod wleczór przez Harkawicze widzi się już w oknach domów ludzi czytających gazety. Gdzieś niedaleko słychać harmonię, śpiewy. Nie spotyka się na ulicy pijanych czy awanturujących się. A przecież we wsi nie ma jeszcze świetlicy, nie ma jeszcze radia, nie ma kina.

Przeważająca część tych, którzy czytają, śpiewają i grają — to ludzie młodzi. To oni wyekskała wyraźnie piętno na życiu wsi.

Sergiusz Holubowicz był członkiem ZWM. Już wtedy stał się aktywnym działaczem społecznym. Ten młody chłop wiecznie nie rozumiał, że zaciąganie kłosa wsiółki teraz również otrzymała pełne warunki rozwoju.

Tow. Holubowicz ma 26 lat; jest kandydatem partii. Jest również nadal członkiem ZWM, prowadzi sekcję zetemopowicką. Ponieważ od dawna czynnie pracuje w kole ZWP — Zarząd Powiatowy w Sokółce powierzył mu prowadzenie szkolenia i opiekę nad kole-

Jeszcze w lutym 1952 roku koło w Harkawicach należało do kół nie przejawiających prawie żadnej działalności. W lutym wybrano nowy zarząd koła składający się z Mikołaja Kiszkiela, Jana Honczara i Mikołaja Holubowicza. Przewodniczącym został Mikołaj Holubowicz.

Mikołaj Holubowicz jest synem średniozamożnego chłopca. Przed wojną na jednym z ha niezbyt dobrej ziemi nie mogło wyżywić dobrej rodziny. Ojciec Holubowicza wraz z starszym synem zacięli w lesie kuznię. Nie na długo co prawda — bo władze sanacyjne kuznię opieczowały, wyjaśniając,

że Holubowicz nie ma obywatelstwa polskiego, a więc nie może być kowalem. Obywatelstwa jednak władze sanacyjne przynależnie nie chciały. W domu Holubowiczów powodziło się coraz gorzej.

Władza ludowa przyniosła ogromne przemiany. Holubowicz jest przewodniczącym GRN w Babkach, jest członkiem partii, a jego synowie uczą się w szkołach.

Dwudziestoletniego Mikołaja wybrano przewodniczącym koła ZWP. W pracy pomogli mu przede wszystkim: sekretarz Komitetu Gminnego w Babkach, tow. Hleganski, Jan Honczar i tow. Sergiusz Holubowicz.

Z początku były trudności z zebraniem młodzieży. Rozluźniona dyscyplina organizacyjna utrudniała pracę. Nowy zarząd dał sobie jednak radę.

Gdy nadchodzi godzina, na którą wyznaczone jest zebranie, Jan Honczar wychodzi z domu z harmonią na ramieniu. Idąc przez wieś gra. Stało się to umownym znakiem, zwołującym na zebranie.

Zebrania ZWP-owskie odbywają się dwa razy w tygodniu. Na jednym zebraniu — sprawy organizacyjne, na drugim — szkolenie. Powie ktoś może, że to za często, że młodzież musi stosować inne formy organizacyjne, nie tylko zebrania... Otóż na zebraniach w Harkawicach prócz czterech ZWP-owców przychodzi zwykle około piętnastu niezorganizowanych. Na zebraniach młodzież czeka z niecierpliwością, a gdy jest odwołane — wywołuje to niezadowolenie.

Cóż to za tajemnica? — Po prostu zebrania w Harkaw-

Każde posiedzenie Komitetu Centralnego naszej partii stanowi ważne wydarzenie w życiu partii, w życiu klasy robotniczej i w życiu narodu. Ocenia drogę, którą przebyliśmy, podsumowuje osiągnięcia, krytykuje braki, wskazuje środki ich przezwyciężenia i pokonywania trudności. Jakże napotykały przy budowie socjalizmu. Z gąszczem problemów, w jakie obfituje nasze życie, z wielu spraw i zagadnień wymagających rozwiązania, wysuwa te, które są najważniejsze na danym etapie, wskazuje te ogniska, za które trzeba uchwycić, by pociągnąć cały łańcuch naszego budownictwa socjalistycznego.

W głębokim i pięknym referacie wygłoszonym na VII Plenum towarzysze Bierut omówił podstawowe zagadnienia dla dalszego umocnienia szerokiego Frontu Narodowego walki o pokój i Plan 6-letni, dla zwycięskiej budowy fundamentów socjalizmu.

Towarzysz Bierut stwierdził z siłą, że „Polska przestała być krajem biednym, bezbronny i niezaradnym”, ale właśnie, aby jeszcze bardziej wzmocnić naszą Ojczyznę, ważnego ogniska w obozie pokoju, naród polski skupiający się coraz mocniej wokół klasy robotniczej i jej partii pomnaża wysiłki dla wszechstronnego rozwoju naszej gospodarki narodowej.

Wykonaliśmy z nadwyżką Plan 3-letni, przekraczamy zadania postawione przez Plan 6-letni, ale mamy jeszcze wiele poważnych niedomagań, braków i trudności, które musimy przezwyciężyć. Opierając się na naukach towarzysza Stalina i uogólniając twórczo doświadczenia budowy socjalizmu w ZSRR, towarzysze Bierut wskazuje, że „główna przyczyna trudności i przeszkód, na które obecnie napotyka, polega na tym, że warunki rozwoju przemysłu zmieniły się, że wytworzyła się nowa sytuacja, która wymaga zmiany metod pracy, wymaga nowych metod kierownictwa”.

Należy więc, uczy towarzysze Bierut, zerwać z rutyną i zaskorupiałymi przyzwyczajeniami, szukać nowych rozwiązań, stosować nowe ulepszone metody pracy i nowe metody kierownictwa, by w sposób zorganizowany zabezpieczyć zakłady w siłę roboczą, forsować wszechstron-

czach uwzględniają to wszystko, co interesuje młodzież. Najpierw jest szkolenie albo sprawy organizacyjne, a po tym... śpiewy, tańce, pogadanki, dyskusje.

Koło ZWP jest ośrodkiem zainteresowania całej wsi. Bo też ma czym się pochwalić. Rola wychowawcza koła jest poważna.

Nauczycielka miejscowej szkoły podstawowej, młoda dziewczyna, zaczęła kiedyś opowiadać na lekcjach, że zetempowicy są tli, że do ZWP nie trzeba wstępować. Czy taki człowiek mógł wychowywać dzieci na świadomych obywateli ludowego państwa? Staneł więc sprawa usunięcia tej nauczycielki. Ale zetempowicy nie postąpili pochopnie. Zorientowali się, że nauczycielka nie mówiła tego z przekonaniem, że jest bardzo mało usłowna. Po naradzie z sekretarzem KG zaczęła jej tłumaczyć, co to jest ZWP i jakie są zadania organizacji młodzieżowej. Okazało się, że nauczycielka po prostu powtarzała to, co słyszała od wrogów.

Praca zetempowców dała rezultaty. Dziś nauczycielka stara się pracować z młodzieżą ZWP jak najlepiej. Ale zarząd koła zdecydował, że do ZWP jeszcze nie będzie przyjęta.

Przewodniczący koła mówi: — My przyjmujemy do organizacji tylko najlepszą młodzież. Nauczycielka włożyła już dużo pracy, ale niech pracuje jeszcze więcej, wtedy przyjmujemy ją do koła.

W okresie przygotowań do Złotu, kiedy jeszcze bardziej wzrosła siła praca koła — przyjęło trzech nowych członków: Kazimierza Baranowskiego, Mikołaja Czabana i Lidę Surowiec. Spośród młodzieży niezorganizowanej, która przychodzi na otwarte

mechanizację, wykorzystać w pełni moc produkcyjną zakładu i podnieść na właściwy poziom ich zaopatrzenie, dbać o podniesienie kwalifikacji robotników, w szczególności kobiet i młodzieży i uścisnąć źródło płynności siły roboczej przez stosowanie różnicowanego systemu płac w zależności od kwalifikacji, warunków i wysiłku. Jakiego dana praca wymaga. Trzeba wzmocnić troskę o zaspokojenie potrzeb robotników. „Zrobiliśmy — mówi towarzysze Bierut — bardzo wiele w dziedzinie poprawienia warunków życia robotników, ale musimy sobie powiedzieć, że klasa robotnicza oczekuje od nas stałej i nieprzerwanej troski o jej warunki materialne i kulturalne, naszym zaś obowiązkiem jest czynić wszystko, by nie zawieść jej oczekiwań, jej ufności”.

Centralnym problemem wyśniętym przed partią przez VII Plenum jest niezwykle ważne na obecnym etapie budowy socjalizmu w naszym kraju zagadnienie spójnej politycznej i gospodarczej między miastem a wsią.

„Hasło Frontu Narodowego oznacza przełęcz — mówi towarzysze Bierut — konieczność wzmacniania więzi politycznej między klasą robotniczą i wielomilionowymi masami pracującymi... a wśród mas pracujących obok klasy robotniczej najpoważniejszą liczebnie i gospodarczo siłą są właśnie chłopcy pracujący małe i średnioludni”. Umocnienie więc sojuszu między klasą robotniczą a pracującą chłopstwem jest niezbędny warunkiem coraz trwalszego i szerszego jednoczenia się narodu polskiego we frontie walki o pokój i Plan 6-letni, warunkiem przyspieszenia procesu przekształcania się naszego narodu w naród socjalistyczny.

Analizując podstawowe zadania sojuszu robotniczo-chłopskiego na obecnym etapie towarzysze Bierut podkreśla, że należy „zdać sobie jasno sprawę z odmienności obecną strukturę gospodarczej wsi w porównaniu ze strukturą przemysłu i pozostałych działów gospodarki narodowej”.

Przemysł nasz upaństwowiony i pracujący na zasadach socjalistycznych wykazuje stały i burzliwy rozwój.

W rolnictwie natomiast panująca forma gospodarki jest drobna gospodarka chłopska i jej drobnoułasnościowe metody produkcji. Skutkiem tej odmienności jest, stwierdza towarzysze Bierut, że „do tychczasowe tempo wzrostu produkcji rolnej pozostaje n a d m i e r n i e w t y l e w stosunku do potrzeb gospodarki narodowej”.

Przewodniczący naszej partii, towarzysze Bierut w oparciu o znajomość praw rządzących ekonomiką w okresie budowy fundamentów socjalizmu, stosując twórczo naukę marksizmu-leninizmu, korzystając z przeobrażeń doświadczeń budownictwa socjalizmu w ZSRR, w swoim referacie nie tylko wskazał na poważne źródło naszych trudności, jakim jest nadmierna dysproporcja między tempem rozwoju przemysłu a tempem rozwoju rolnictwa, ale również na drogi wiodące do ich złagodzenia, przewyższenia i usunięcia.

Marksizm-leninizm, budowa socjalizmu w ZSRR uczy, że dysproporcja między rozwojem przemysłu a rolnictwem, że ostateczna likwidacja wyzysku i zacofania wsi nastąpi wtedy, kiedy podstawowe masy chłopstwa przejdą „na nową s o c j a l i s t y c z n ą d r o g ę r o z w o j u, która ruguje bogaczy — kapitalistów, a średniaków i biedotę ubraja na nowy sposób, ubraja w nowe narzędzia, ubraja w traktory i maszyny rolnicze, żeby dać im możliwość wyzwolenia się z nędzy i niewoli kulackiej i wkroczenia na szeroką drogę zrzucenia, kolektywnej uprawy roli”.

Drogę tę wytyczyła chłopstwu nasza partia po rozgromieniu prawicowego i nacjonalistycznego odchylenia gomulowszczyzny. Na drogę tę wchodzi w Polsce w ostrej walce klasowej przeciwko kulactwu najbardziej świadomi i produkujący chłopcy. Wiele spośród zarejestrowanych na 1 czerwca br. 3.359 spółdzielni może się wykazać pięknymi wynikami w pracy, które są dla indywidualnie gospodarujących chłopów dobitnym, przekonującym dowodem wyższości społecznych form gospodarowania.

Wzrost spółdzielczości produkcyjnej byłby niewątpliwie znacznie szybszy, gdyby nie oportunistyczne poglądy niektórych ogniw partyjnych, uważających, że rozwój zespołowych form gospodarki na wsi może się odbywać albo samorzutnie, albo pod naporem środków administracyjnych. Przewyższenie tych szkodliwych i oportunistycznych poglądów, systematyczna praca masowo-polityczna i organizacyjna nad rozbudową spółdzielczości produkcyjnej — oto podstawowe zadania w walce o socjalistyczną przebudowę wsi.

Mimo wielu braków i niedociągnięć, mimo niedostatecznej nad nimi opieki wielu ogniw partyjnych, coraz poważniejszą rolę w towarowej produkcji rolnej odgrywają nasze PGR-y.

PGR-y i spółdzielnie produkcyjne — gospodarstwa socjalistyczne wsi dadzą już w br. 16 proc. produkcji rolnej. „Ale, — wskazuje towarzysze Bierut — wzmacniając nasze wysiłki nad rozwojem, rozszerzeniem, usprawnieniem uspołecznionych form gospodarki w rolnictwie, nie wolno nam zapominać ani na chwilę, że centralnym problemem spójnej gospodarczej między wsią i miastem jest dziś, i pozostanie jeszcze na czas długi drobno-towarowa gospodarstwo indywidualne milionowych mas chłopskich”. Ono to bowiem odgrywa decydującą rolę w wymiarze towarowej między miastem i wsią.

Istotnym więc zagadnieniem dla naszej gospodarki, dla rozwoju i umocnienia naszego państwa dla wykonania Planu 6-letniego jest także ustalenie spójnej między klasą robotniczą i pracującą chłopstwem, która zabezpieczy potrzeby ludzkiej pracy w mieście i na wsi, która przyczyni się do stałego podnoszenia się gospodarki rolnej pracującego chłopstwa i wzrostu jej plonów, do ogra-

niczenia na wsi elementów kapitalistycznych, do socjalistycznej przebudowy wsi.

Jedną z form tej spójności są, wprowadzone przez państwo obowiązujące dostawy żywności, żywności i mleka. Dostawy te, zapewniając planowe, terminowe i po cenach niższych od rynkowych z opatrzeniem klasy robotniczej i ludności miast w podstawowe artykuły są jednocześnie dzięki stosowaniu zasadzie wymiaru od hektara bodźcem do podniesienia produkcji rolnej. Każdemu bowiem chłopcu po wykonaniu zobowiązań wobec państwa należy zabezpieczyć swobodnie dysponować nadwyżkami jego produkcji. „Należy — mówi towarzysze Bierut — znieść stanowczo wszelkie przeszkody czy utrudnienia w sprzedaży przez rolnika swych produktów — jeżeli wypełnia on w oznaczonych terminach przypadające mu zobowiązania...”

Obowiązkowe dostawy ograniczają również spekulacyjne dochody kulaków i osłabiają ich pozycję ekonomiczną, a tym samym i wpływ polityczny na gromadę. Również ważnym warunkiem stałego zacieśniania spójnej ekonomicznej między miastem i wsią jest coraz lepsze zaopatrzenie wsi w artykuły przemysłowe zarówno dla produkcji jak i osobistego użytku.

W swoim referacie towarzysze Bierut sprzecywał jasno zadania klasy robotniczej i partii w tej dziedzinie. Towarzysze Bierut wskazuje, że aby zabezpieczyć i umocnić spójnie gospodarstwa między klasą robotniczą i chłopstwem, a więc pogłębić i utrwalić sojusz robotniczo-chłopski jako fundament demokracji ludowej, należy: wzmocnić walkę przeciwko elementom kapitalistycznym wsi i miast, usiłującym zerwać spójnie gospodarstwa i podważyć sojusz robotniczo-chłopski przez rozpamiętanie spekulacji i anarchii w obrotach wolnorynkowych; rozszerzać kontraktację rolni i żywności, usprawnić skup produktów rolnych oraz zaopatrzenie wsi w towary przemysłowe; walczyć zdecydowanie z kłusownictwem i biurokrytyzmem we wszystkich ogniskach władzy państwowej na wsi; podnieść pracę masowo-polityczną oraz poziom kierownictwa partyjnego sprawami wsi w ogóle, a sprawami umocnienia kadr działaczy wiejskich w szczególności.

Wytyczne referatu towarzysza Bieruta odegrały olbrzymią rolę w ideologicznym uzbrojeniu naszej partii i podniesieniu życia politycznego naszych organizacji partyjnych oraz ich wpływu i autoritetu w masach.

Realizując te wytyczne, walcząc nieubłagannie przeciwko objawom biurokratyzmu w aparacie partyjnym, państwowym i społecznym; oczyszczając nieustannie organizacje partyjne z elementów przyładowych, zbiurokratyzowanych i zdemoralizowanych; wprowadzając systematyczną kontrolę wykonania uchwał partyjnych; stosując śmiało krytykę i samokrytykę; mobilizując uwagę całej partii na jakościowe umacnianie organizacji partyjnych oraz pozytywnie dla partii najaktywniejszych robotników, chłopów oraz przedstawicieli inteligencji twórczej; realizując uchwały i instrukcje KC dotyczące regulowania wzrostu i składu partii oraz uporządkowania ewidencji partyjnej, organizację nasze staną się w większym jeszcze niż dotychczas stopniu kierownictwem milionowych mas narodu.

Przemówienie towarzysza Bieruta przeniknięte jest głębokim humanizmem socjalistycznym, serdeczną troską o podniesienie dobrobytu ludzkiej pracy, o zaspokojenie ich usadnionych dążeń i potrzeb. Naród nasz zjednoczony w narodowym frontie walki o pokój i Plan 6-letni znajduje we wskazaniach towarzysza Bieruta nowy bodziec dla lepszej pracy, dla stałego podnoszenia swej wiedzy i swych umiejętności, dla wzmocnienia wysiłków w walce o pokój i socjalizm.

Droga do wzmocnienia kierowniczej roli gminnej organizacji partyjnej

Obserwujemy coraz większe przemiany wsi białostockiej zarówno w metodach gospodarowania jak i w przestawianiu się psychiki podstawowych mas chłopskich. Chłop białostocki przestaje się zbierać ręcznie, odkłada na bok sierp i kosę, a coraz śmielej używa nowoczesnych maszyn rolniczych. W wiosennej akcji siewnej spora ilość chłopów po raz pierwszy stosowała siew rzędowy. W gminie Szczuczyn (pow. grajewski) niemal wszyscy chłopcy siali siewnikami. Motorem tego zwycięstwa nowego nad starym jest organizacja partyjna.

Zwycięstwo to jednak trzeba zabezpieczyć, trzeba jeszcze bardziej wzmocnić organizację partyjną, by była zdolna do pokonywania wszystkich trudności. Aby zdolna była do walki ze starym. Tow. Bierut na VII plenarnym posiedzeniu KC mówił, że aby utrwalic sojusz robotniczo-chłopski jako fundament demokracji ludowej trzeba: „zmobilizować wysiłek całej partii w kierunku wzmocnienia pracy polityczno-masowej na wsi, rozbudowy organizacji partyjnej na wsi i podniesienia poziomu kierownictwa partyjnego sprawami wsi w ogóle, a sprawami wzmocnienia kadr działaczy wiejskich w szczególności”.

W wyniku systematycznej pracy Komitetu Gminnego w Szczuczynie w gromadach powstały dwie nowe podstawowe organizacje partyjne, przy czym w całej gminie przeszerzowano z kandydatów na członków partii tych towarzyszy, którym upłynął roczny staż kandydacki.

Komitet Gminny w Szczuczynie na 5-ym posiedzeniu często omawia realizację grudniowej uchwały KC w sprawie wzrostu i regulowania szeregów partii. 23 maja br. Komitet wyznaczył do obsługi zebrań zebrań podstawowych organizacji partyjnych i grup kandydackich poszczególnych towarzyszy. 11 czerwca br. złożyli oni sprawozdania z działalności w poszczególnych gromadach.

Zorganizowana praca dała już dobre wyniki. Np. w gromadzie Łępcze, gdzie stosunkowo niedawno zorganizowano podstawową organizację partyjną, powstała już spółdzielnia produkcyjna. Inicjatorami założenia spółdzielni są członkowie partii. Wszyscy towarzysze przystępują do zespołowej gospodarki, podążając swolnym przykładem bezpartyjnych chłopów.

Przykłady świadczą o tym, że tam, gdzie właściwie realizowana jest uchwała w sprawie wzrostu i regulowania szeregów partii, gdzie politycznym kierownikiem gromady jest podstawowa organizacja partyjna — przelaminuje się świadomość chłopów i wieś wstępuje na nowe, socjalistyczne formy gospodarowania.

W wyniku przyjęcia w szeregi kandydatów partii przodujących chłopów — wzmocniły się w gminie szczuczynskiej organizacje partyjne. Do partii wstąpili chłopcy, którzy swoją postawą wykazali, że chcą jak najbardziej przyczynić się do zbudowania socjalizmu i że będą aktywnie pracować w

organizacji partyjnej. Średniorolny chłop z gromady Czarnowo, Aleksander Dziegielewski, który wstąpił do podstawowej organizacji partyjnej w Mazowie, wzorowo wykonuje swe obowiązki wobec państwa. Już przed wstąpieniem do partii interesował się życiem organizacji partyjnej. Tow. Dziegielewski uczęszcza co tydzień na szkolenie partyjne do Komitetu Gminnego. Zawsze pyta sekretarza, jakie są jego zadania jako członka partii w gromadzie.

W gminie szczuczynskiej powstały również dwie nowe grupy kandydackie w gromadzie Brzeźno i Spółdzielni

produkcyjnej w Będkowie. Opiekunem tej ostatniej grupy jest tow. Józef Bielecki, który jest członkiem partii od 1947 roku.

Prowadząc agitację partyjną tow. Bielecki często korzysta z przykładów własnego życia. Przed wojną posiadał on 3 ha ziemi i nie starczyło mu paszy dla bydła. Za wypas jednej krowy na pastwisku dziedzica Skarżynskiego musiał odrabiać wiele dni przy pańskich żniwach.

Po wyzwoleniu tow. Bielecki otrzymał 4 ha z reformy rolnej. W 1950 - 51 roku był przewodniczącym GRN w Szczuczynie.

Pokazując na własnym

przykładzie, że tylko władza ludowa może przynieść chłopu dobrobyt i to dobrobyt, który stale rośnie, tow. Bielecki wyjaśnia zadania partii. Często rozmawia np. ze Stanisławem Długolebskim, Janem Łepkowskim i Sadowskim, którzy są już członkami spółdzielni produkcyjnej. A 28 marca br. przyjechał do spółdzielni instruktor KP oraz sekretarz KG. 28 marca powstała w Będkowie grupa kandydacka licząca 7 osób. Prócz czterech członków spółdzielni kandydatami są: tow. Cwalinski, nauczyciel, zetempowiec, tow. Wróblewska — kierowniczka przedszkółki i tow. Zielińska — położna.

Tych kilka przykładów świadczy, jak wiele można osiągnąć dzięki systematycznej, zorganizowanej pracy. Prace przygotowawcze prowadził tow. Bielecki. Następnie sekretarz KG i instruktor KP rozpoczęli pracę uświadamiającą. Rezultaty nie dały na siebie długo czekać.

Trzeba jednak, aby praca organizacji partyjnej w Szczuczynie nie straciła rozmachu. A już, właśnie w Będkowie, znać pewne objawy są — uspokojenia. Zebrania grupy kandydackiej zaczynają się odbywać nieregularnie. Wolno dopuścić do rozluźnienia pracy w organizacji partyjnej. Trzeba wzmocnić opiekę nad kandydatami, aby jeszcze bardziej wzmocnić i ubogacić szeregi młodej organizacji partyjnej.

St. Madej



Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Tyńcu Małym zegnali chłopów białostockich Marzsem pokoju.

Foto — „Gazeta”

Z wycieczki chłopów białostockich do Wrocławia (3)

W spółdzielni produkcyjnej będziemy żyć szczęśliwiej

Przed hotel „Grand” we Wrocławiu zajęliśmy tramwaje, na przedzie których były umieszczone tablice z napisami: wóz wycieczkowy.

Jedziemy do ogrodu zoologicznego, a potem do Fabryki Motorów Elektrycznych — oświadczył wycieczko- wiczom przewodniczący „Orbisu”.

W drodze do ogrodu zoologicznego mijamy szereg szkiele- tów budynków zburzonych w czasie działań wojennych i wiele nowych gmachów w budowie (już po wojnie). Ale nawet tu w tramwaju chłopcy nie przegrali dyskusji nad tym, co widzieli w zwiedzonych przez siebie spółdzielniach produkcyjnych.

Benis Boruta z gromady Płoski, pow. Bielsk Podlaski, Anna Chodnicka ze wsi Łępcze, pow. Grajewo, Czartajewicz z Sokółki i Paulina Turowska z Kolna zastanawiali się nad osiągnięciami członków spółdzielni we wrocławskim.

Mnie się wydaje — mówi Chodnicka — że i nas stać na to, żeby sobie zbudować takie spółdzielnie. A chętni napewno się znajdą, tylko trzeba opowiedzieć w swojej gromadzie Jotą w Jotę to, co widzieliśmy.

Czartajewicz westchnął głę- boko i odrzekł:

Mnie to w głowie nie może się pomieścić, że człowiek musi meczyć się na tych swoich wąskich skrawkach,

podczas gdy drudzy już wcześniej zrozumieli i zorganizowali spółdzielnię. Mają wszystkiego pod dostatkiem chociaż i mniej się narobiła, bo za nich pracuje maszyna.

W ogrodzie zoologicznym najbardziej podobał się wycieczkowiczom hipopotam.

A to ci olbrzym — mówił chłopcy. — Takiego tuczniaka uchwycić, to byłaby ładna premia, co?

W Fabryce Motorów Elektrycznych chłopcy zapoznali się z procesem produkcji motorów. Najbardziej ciekawiła wycieczkowiczów praca przy tokarnach i innych nowoczesnych maszynach.

W takiej fabryce — mówił Arciszewski z gromady Żaluki pow. Białystok — to trzeba mieć pług na karku. Tu napewno każdy robotnik musi być wyuczony, a i roboty tu nie lekka.

Nigdzie łatwo chleb nie przychodzi — wtracił Władysław Misels z Grabówku pow. Elk — wszędzie trzeba się przyłożyć do pracy. Robotnik też musi ciężko pracować, a żeby dostarczyć narzędzi i maszyn dla rolnictwa. Nieraz kupujemy motor czy jakieś narzędzia i nie zdajemy sobie sprawy z tego, przez ile rąk robotniczych one przeszły, ile to trudu włożył robotnik, inżynier, technik i wielu innych, zanim przedmiot znalazł się w naszym posiadaniu.

Pożegnanie w Prezydium WRN we Wrocławiu

Po obiedzie wycieczkowicze udali się do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, by złożyć podziękowanie przewodniczącemu za serdeczne przyjęcie i pomoc w zwiedzaniu spółdzielni produkcyjnych. W sali Prezydium WRN wielu chłopów wypowiedziało się o korzyściach, jakie dała im wycieczka.

Czytam „Gromadę” i „Gazetę Białostocką” — mówi Benis Boruta z gromady Płoski pow. Bielsk Podlaski. — Dużo się tam pisze o spółdzielniach produkcyjnych. Po mimo to, nie dowierzałem, że gospodarka kolektywna jest wyższą formą gospodarowania i że jedynie taka gospodarka może zapewnić nam, chłopom, dobrobyt. Wierzyłem w plotki kulackie. Na-

wet wierzyłem w to, że w gospodarce kolektywnej w pleci chowają jedną świnię, że ludzie chodzą głodni itp. Dzisiaj przekonałem się naocznie, że im dłużej zwlekamy z zakładaniem spółdzielni produkcyjnej w naszej gromadzie, tym bardziej zwlekamy z przyspieszeniem dobrobytu dla siebie i naszych dzieci.

Obecnie już mnie nikt nie powstrzyma przed wstąpieniem do spółdzielni produkcyjnej — mówi Stefan Gliński z gromady Mazewo pow. Grajewo. — Widziałem, jak żyją ludzie w spółdzielni. Przekonałem się, jakim kłamstwem jest kulacka gadanina o wstawianiu na dzwonek i wspólnym kotle. My odpowiemy wrogieli plotce czynem. Uważam, że słusznym będzie, jeśli powiem, że na przyszły rok my zaprosimy do siebie chłopów z wrocławskiego, by mogli podziwiać nasze osiągnięcia ale już w naszej spółdzielni produkcyjnej.

Lidia Cywoniuk z gromady Żaluki gm. Gródek pow. Białystok przyrzeka:

Ja nie czekam na założenie spółdzielni produkcyjnej w naszej gromadzie. Nie chcę klepać błędy na tej indywidualnej gospodarce. Dogaadam się tu ze spółdzielcami. Wracam po dzieci do Białegostoku i zanim wyjadę, wszystkim nasładowi w gromadzie opowiem, co widziałem w spółdzielniach produkcyjnych i dlaczego postanowiłam pozostać w jednej z nich. Jestem wdzięczna organizatorom wycieczki za wyrwanie mnie z zafobania. Niech żyje nasz ukochany Wódz i Nauczyciel tow. Bolesław Bierut. (oklaski).

Po przemówieniu Cywoniuk kowej chłopcy wznosili okrzyki na cześć tow. Bieruta, tow. Stalina i Marszałka Rokossowskiego.

Z-ca przewodniczącego Prezydium WRN we Wrocławiu ob. Jaskiewicz, zegnając chłopów białostockich, życzył im owocnej pracy nad organizowaniem i zakładaniem spółdzielni produkcyjnych na Białostocczyźnie.

W drodze powrotnej

Zawladowca stacji dał znak, krótki gwizd lokomotywy i pociąg z wycieczką ruszył w drogę powrotną.

W oknach wagonów powie-

U spółdzielców woj. wrocławskiego



Na zdjęciu: Przewodniczący spółdzielni produkcyjnej Tyńca Małego w woj. wrocławskim ob. Szydelko opowiada chłopom białostockim o osiągnięciach członków spółdzielni w odbudowie budynków gospodarczych. (Przed 1950 r. stały tu jeszcze szkielety spalonych zabudowań byłego folwarku niemieckiego).

Foto — „Gazeta”

Zbliża się czas sprzętu traw nasiennych

Zakontraktowanie i zasiew traw nasiennych to dopiero część czynności. Wysoki urodzaj nasion traw zapewnia tylko racjonalna pielęgnacja i sprzęt traw nasiennych.

Ponieważ jesteśmy w okresie przed sprzętem traw nasiennych, należy sobie przypomnieć, jak czynności te winny być wykonane.

Trawy siane na nasionu plonują dopiero w drugim roku po wysiewie, mowa więc o trawach sianych w roku ubiegłym i dawniej.

Normalnie przeznaczamy na nasion pierwszy pokos traw — drugi odrasta późno i nadaje się tylko na skarmienie. Normalnie trawy na-

sienne dojrzewają w czerwcu, z wyjątkiem tymotki, która dojrzewa w okresie żniw.

Ze względu na możliwość osypania się części najlepszych nasion, istnieje konieczność pilnego czuwania, aby uchwycić właściwy moment, w którym należy dokonać koszenia. Należy, nadmienić, że trawy skoszone za wcześnie, dają nasion nie dokształcone, słabo kiełkujące, lekkie, które w czasie czyszczenia często odchodzą do plew.

Najlepiej poznajemy dojrzłość traw po zmianie koloru całych roślin z zielonego na fioletowy lub brązowy.

Według dotychczasowych doświadczeń najodpowiedniejszą porą do koszenia jest okres, kiedy połowa nasion już dojrzała, a przy lekkim uderzeniu trawy o dłoń nasiona osypują się.

Najskłonniejsze do osypywania są następujące trawy: rajgras francuski, moga trzcinowa, wycińca łakowa, kustrza łakowa i rajgras angielski. Na ich okres dojrzewania szczególnie należy zwrócić uwagę.

Na małych plantacjach najlepiej będzie zżąć trawę sierpem. Koszenie kosą powoduje częściowe osypanie się nasion. W każdym wypadku trawy należy ciąć ostrymi narzędziami (kosą, sierp) w czasie, gdy rosa jeszcze nie obeschła.

Na plantacjach większych do koszenia używamy żniwerek. Ponieważ część nasion osypuje się na stół żniwarki, należy zapewnić ich zebranie.

Ze względu na wysoką cenę nasion traw oraz na tendencję osypywania się w czasie koszenia, dobrze jest przed koszeniem przejść po plantacji i otrząsnąć nasiona do blaszanych naczyń lub do gęstych sił, jakie gospodynie używają do maki.

Po skoszeniu traw należy niezwłocznie zwinąć w małe snopki i zestawić w kopki jak zboże. Trawę nierówną ułożoną przy cięciu mechanicznym, możemy układać na koźły lub plotki, albo w kuczki, na których pozostaje do czasu wyschnięcia.

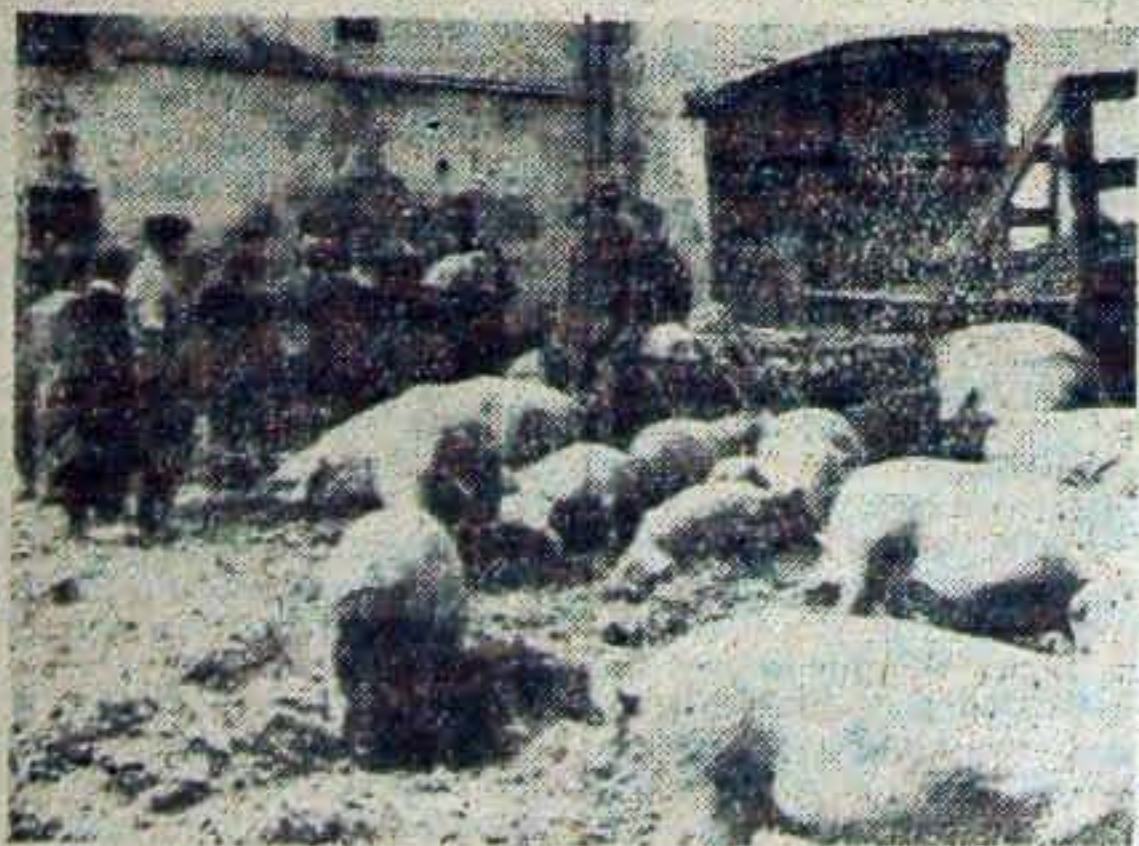
Pozostawienie traw na pokosach i grabieniu jej po wyschnięciu, powoduje ogromne straty. Zatem ten sposób w żadnym wypadku nie może być stosowany.

Do zwożenia wyschniętej trawy używamy płacht, którymi dokładnie wyścielamy wozy. Podawanie na wozy musi się odbywać bardzo ostrożnie, aby nie powodować osypania nasion.

Dobrze jest przed zwożką otrząsnąć trawę nad płachtą, albo po prostu lekko omieść na płachtach, uzyskane nasiona zebrać do worków, a dopiero resztę zwinąć i dokładnie, normalnie młócić.

Wysokość standardu użelnienia test od czystości nasion i siły kiełkowania. Ponieważ różnica cen między I-szym i IV standardem wynosi 200 — 400 zł za 1 q, w interesie plantatora jest otstawienie nasion w wys. standardzie.

R. F.



W spółdzielni produkcyjnej Wojszyce w woj. wrocławskim chłopcy z Białostocczyzny podziwiali hodowcę trzody chlewniej.

Foto — „Gazeta”

Przodownicy nauki i pracy społecznej laureatami konkursu „Książka twój przyjaciel”



Około 100 dziewcząt i chłopców uczestników konkursu „Książka twój przyjaciel”. Przybyło na uroczyste wręczenie nagród.

W pięknej czytelni Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki w Białymstoku zebrało się około 100 zwycięzców konkursu czytelniczego pn. „Książka twój przyjaciel”. Konkurs ten, zorganizowany przez Wydział Harcerski ZW ZMP i Wydział Oświaty WRN skupił wokół siebie 15 tysięcy dzieci naszego województwa. Konkurs wykazał, jak dzieci czytają książki i jakich bohaterów biorą sobie za wzór w swoim życiu.

Wielka ilość prac przysłanych przez młodzież, wykazała, że najbardziej poczytne są książki pisarzy radzieckich i polskich, których bohaterami są ludzie pracy. Takie książki jak „Ulica młodego syna” Kossia i Polanowskiego, „Zawsze razem” Chowkina, „O człowieku, który się kulom nie kłaniał” i „Ogniwo” Broniewskiej.

„Uczniowie Spartakusa” Rudnickiej i wiele innych, były po kilka razy czytane przez dzieci.

Przeszło pół roku trwał konkurs, a ostatnio odbył się zjazd jego uczestników, na którym zostały rozdane liczne nagrody dla zwycięzców. Wśród nagród były 2 teczki skórzane, 2 tornistery, 2 statki z piłkami, 1 komplet do ping-ponga, 6 piórników oraz 270 wartościowych książek.

Zjazd uczestników konkursu otworzyła Alicja Włecowska uczennica kl. 7 szkoły TPD w Białymstoku, serdecznie witając przybyłych. Na sali widzimy przeważnie przodowników nauki i pracy społecznej. Jest tu również

delegatka na Zlot do Warszawy Basia Kallinowska z kl. 7 szkoły TPD w Grajewie.

Basia czyta najwięcej książek pisarzy radzieckich, którzy piszą o życiu młodzieży w kołchozach. Jej marzenie, to zostać inżynierem-agnonem i pracować w rolnictwie.

Te dziecięce marzenia Basi nasza Ojczyzna spełni — będzie ona inżynierem. Nasza partia otacza opieką dzieci robotników, chłopów i inteligencji pracującej i daje im wszelkie możliwości do kształcenia się w obranym kierunku.

W czasie zjazdu były czytane urywki z pięknej książki Broniewskiej pt. „O człowieku, który się kulom nie kłaniał” — czytał Szczepan Kozłowski z kl. 7 szkoły podstawowej nr 12 w Białymstoku. Dzieci ze wzruszeniem słuchały opowieści o życiu i walce Karola Świerczewskiego, a później o bohaterstwie czynach pionierów radzieckich (z książki pt. „Ulica młodego syna”).

Najbardziej podobala się zebranym inscenizacja, opracowana przez Henryka Adasiewicz, syn członka spółdzielni produkcyjnej w Garliwcu, pow. Elk, jest dobrym uczniem, egzamin zdał na

platkę, a na cześć Zlotu zobowiązał się opracować inscenizację pt. „Marysia jedzie na Zlot”, w której pokazał jak to kulacy przekadzali i straszili Marysię, by nie jechała na Zlot, ale organizacja ZMP rozbiła plotki wroga i bohaterka będzie w Warszawie.

Henryk Adasiewicz, zwycięzca konkursu otrzymał pierwszą nagrodę — skózaną teczkę. Drugą nagrodę otrzymała Henryka Kozłowska ze szkoły nr 12 w Białymstoku. Nagrody zespołowe otrzymały dzieci ze szkół w Milejczycach, Jajłowcu i Lysem.

Inni uczestnicy otrzymali nagrody w postaci pięknych książek. (p)



Henryka Kozłowska otrzymała skózaną teczkę jako drugą nagrodę w konkursie czytelniczym.

212 absolwentów Technikum Budowlanego stałe do pracy na obiektach Planu 6-letniego

Po raz szósty w białostockim Technikum Budowlanym od chwili jego powstania odbywa się uroczystość rozdania dyplomów absolwentom.

W udekorowanej auli zebrało się 212 absolwentów, rada pedagogiczna, komitet rodzicielski, uczniowie I-szych klas i grono rodziców. Dyrektor szkoły Józef Otowski scharakteryzował rozwój Technikum od 1945 r. Wyszkołło ono już ponad 500 techników.

Przewodniczący komitetu rodzicielskiego tow. Michał Kleman zapowiedział do młodych absolwentów, aby na budowach nawiązali szczerą i współpracę z przodownikami, robotnikami i majstrami. Tylko wtedy, gdy inżynierowie i technicy pójdą w jednym szeregu z przodownikami pracy i robotnikami, możemy być pewni, że wielki Plan 6-letni będzie wykonany.

Po przemówieniach nastąpiło rozdanie dyplomów i nagród książkowych przodownikom nauki i pracy społecznej. Nagrody książkowe otrzymało 18 absolwentów. Dyplomy przodowników nauki i pracy społecznej otrzymali: Julian Dalecki, Jerzy Wiensko, Witold Klepacki, Sylwester Mazur, Ryszard Brzeziński, Szczepan Potapowicz.

Na wyższe uczelnie zostało wytypowanych 21 absolwentów, w tej liczbie 15 aktywistów ZMP.

Po przekazaniu sztandaru szkolnego dla klas młodszych, chór odśpiewał szereg pieśni polskich i radzieckich. M. K. — Białystok

Piętnujemy pijaków

Zygmunt Dobrowolski z ul. Angielskiej 18/6, gdy jest trzeźwy, to niezły z niego człowiek. Ale ob. Dobrowolski lubi często popić i wtedy bije córkę i żonę. Ostatnio został ukarany mandatem 60 zł. Może to mu pomoże do opamiętania się.

Antoni Dąbrowski, pracownik umysłowy spółdzielni krawieckiej w Knyssynie, przyjechał do Białegostoku na pijackie występy. Gdy był już porządnie pod gą-

Kolejarze parowozowni Białystok podjęli cenne zobowiązania lipcowe

Dla uczczenia 8 rocznicy Manifestu Lipcowego, który zapoczątkował erę budowy socjalizmu w Polsce, załoga Parowozowni Głównej i kl. w Białymstoku w odpowiedzi na apel Fabryki „Ursus” podjęła cenne zobowiązania:

Dział napraw rewizji parowozów zobowiązał się do dn. 15 grudnia br. wykonać plan roczny, który przyniesie oszczędność 23.760 zł; dział wagonowy — ponadplanowo przeprowadzi rewizję wraz z odmalowaniem wagonów, zaoszczędzając 957 zł; dział na praw bieżących wykona 3 kominy wylagowe do pompy, znośsząc 4.950 zł; a dział gospodarczy — połączenie zbiorników powietrza nych w celu zwiększenia ich pojemności. Wartość tego zobowiązania wynosi 1155 zł.

Grupa porządkowa wybuduje pomieszczenie dla zalewaczy panewek, uzyskując 2.840 zł oszczędności, grupa spawaczy wybuduje dwa wózki do przewożenia, zaoszczędzając 330 zł, grupa narzędziowa wykona połączenia wiertarek pneumatycznych do dźwignów Bekiera, których mechanizacja oszczędzi pracę 18 robotników, przynosząc 1689 zł oszczędności, grupa wodociągowa dodatkowo naprawi pompę zapasową zaoszczędzając 350 roboczo-godzin na sumę 1154 zł.

Pracownicy garażu samochodowego zobowiązali się na 100 km trasy zaoszczędzić 0,5 l benzyny i 0,5 l oliwy. Wartość zobowiązania wynosi 4.400 zł. Biuro parowozowni załaduje do wagonu 15 ton złomu, zaoszczędzając w ten sposób 882 zł.

Drużyny parowozowe podjęły kompleksowe współzawodnictwo o bezawaryjną jazdę.

Ogółem pracownicy parowozowni zaoszczędzą 48.182 zł.

Cenne zobowiązania podjęli robotnicy rejonu budowlanego PKP.

Zespół robotników z budowy domu mieszkalnego przy ul. Dąbrowskiej zobowiązał się oddać dom do użytku 2 dni przed terminem oraz uporządkować plac budowy zaoszczędzając tym 16 tys. zł.

Zespół robotników z budowy magazynu towarowego zobowiązał się oddać magazyn do użytku na dzień 22 lipca tj. 9 dni przed terminem, co przyniesie oszczędność 12.800 zł.

Ogólna wartość zobowiązań kolejarzy Białegostoku wynosi 70.982 zł. Zobowiązania te świadczą o patriotycznej postawie kolejarzy, którzy wzmożonym wysiłkiem przyspieszają wykonanie Planu 6-letniego.

W II rocznicę napaści na Koreę

dyrektor Akademii Medycznej w Białymstoku, Ignacy Popowski wygłosił interesującą prelekcję pod tytułem: „Przeciwko amerykańskohitlerowskiej agresji w Korei”. Prelekcja odbyła się wczoraj, staraniem Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki, w czytelni Klubu.



Alicja Badała — Hermanówka, Bazyli Boitruć — Kojły, Bogdan Bochalski — Łomża, Stanisław Skowron — Zabłudów, Włodek — Suwałki, Józef Wawrzyn — Danilowo, Jan Januś — Chłimny, Mieczysław Zawadzki — Narajki, Stanisław Młaczynski — Białystok, Andrzej Łukasz — Ciszówka, Aleksander Zacharcuk — Bielsk Podlaski, Mikołaj Karpiuk — Czyżki, Ryszard Krzyżowski — Elk, Stefan Komorowski — Zambrow, Antoni Sienkiewicz — Bogusze. W sprawach poruszanych przez Was interesujemy. O wynikach interwencji powiadomimy listownie.

Czytelnik z Suchowoli. — Listów anonimowych nie wykorzystujemy w druku. Prosimy o podanie swego nazwiska i konkretnych faktów, które potwierdziłby Wasze zarzuty.

Anatol Nasuto — Z Waszej notatki nie możemy skorzystać, gdyż nie podajecie swego adresu, ani adresów obywateli, o których piszecie.

Z. Cyuńczyk — Łomża. Korespondencja o egzaminach maturalnych spóźniona. Napiszcie o wykonywaniu przez chłopów Czynu Melioracyjnego.

Nasz felieton

Lord Nogawka

Modę długich spodni kleszczowych z zawiniętymi na trzy centymetry nogawkami u dołu wprowadził podobno kiedyś jakiś lord angielski, którego uleszony deszcz zastał na drodze i zmusił do zawinięcia przydługich nogawek. Spodnie z zawiniętymi nogawkami zainicjowały innym i od tego czasu zaczęto szły podobnie.

Inną trochę modę, chociaż też w dziedzinie dolnej części ubrania męskiego wprowadził pewien obywatel Białegostoku. Obywatel ten tym jest Kazimierz Godlewski zamieszkały w bloku nr 1 Osiedla Robotniczego przy ul. 1 Maja — do niedawna kierownik działu tarcicy Państwowej Centrali Drzewnej. Ob. Godlewski był kiedyś w dobrym humorze. Pił jak lord i przypominał mu się wiodące modniś lord Kloss, wobec tego postanowił i on wprowadzić nową modę.

A że deszcz w Białymstoku w tym roku nie są rzadkością i zawinięte przez lorda Klossa spodnie przeszkadzały Godlewskiemu w brodzie, po kłusach, postanowił on wprowadzić udoskonalenie u nogawek swoich spodni.

Pewnego wieczoru Godlewski stanął w progu rodzinnego domu dosłownie bez jednej nogawki u spodni. Zaczęła się domowa awantura, ale rycerski mąż postąpił jak prawdziwy lord. Rzuć się nie ze szpadą co prawda, ale z nożem kuchennym na żonę i dzieci.

Rodzina musiała milczeć, a lord-piak postanowił wprowadzić dalsze udoskonalenie w dziedzinie mody. Następnym razem przyszedł już do domu bez marynarki — spieniężył ją na wódkę. Znowu i tym razem musiała milczeć, bo Godlewski chwycił znowu za kuchenny nóż.

Model nowej mody Godlewskiego nie rozpuszczają się jednak szerzej. Spotkał się z uznaniem tylko u pijaków, a ludzie trzeźwiej myślący zamiast nosić spodnie bez nogawek zaczęli nazywać Godlewskiego lordem Nogawką.

Nieodpowiednio (oczywiście w pojęciu Godlewskiego) zrozumiał to zarząd Państwowej Centrali Drzewnej, który powiedział, że w handlu upośledzonym nie potrzebni są lordowie i zwolnił Kazimierza Godlewskiego z pracy.

Żądło

„Gazeta Białostocka” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. — Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja: Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: redaktor naczelny 14-14, a red. 36-16, sekretarz redakcji 29-23, redakcja ogólna 35-38, centrala 37-47, dział partyjny 34-20, miejski i sportowy 36-33.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. or jeden adres) 2,22 zł — Konto PKO Nr XII — 1319/10.

Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa” Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NRP w Białymstoku Nr 157-11127.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku. T-3-12126

KRONIKA białostocka

Teatr

Im. Al. Węgierki: „Teatr i życie”. (Kean). Gościnnie występy zespołu Państw. Teatru im. Stefana Jaracza w Olsztynie. Początek o godz. 19.

Zespół teatru im. Al. Węgierki w dniu dzisiejszym w Suwałkach wystawia sztukę pt. „Okno w lecie”.

Kina

w Białymstoku

„Ton”: „Radosne spotkanie”. Początek o godz. 18.30, 19.30 i 20.30.

„Pionier”: „Wędrowni czarodzieje”. Początek o godz. 17 i 19.

w województwie

„Bałtyk” w Suwałkach: „Na granicy”. Dodat. „Rozwój form zwierząt”.

„Iskra” w Augustowie: „Ostatnia noc”.

„Zorza” w Elku: „Przysięga”. Dodat. „Na Beskidzie śląskim”.

„Ulecha” w Łomży: „Dusze czarnych”.

Muzeum

Wystawa marynistyczna, czynna od godz. 10 do 18.

Kluby

Klub Towarzystwa Przyjaźni Polsko — Radzieckiej, czynny od godz. 13 do 21.

W dniu dzisiejszym o godz. 19 w Klubie odbędzie się odczyt pt. „Związek Radziecki ostoją pokoju”.

Po odczycie odbędzie się część artystyczna z udziałem zespołu Artosu warszawskiego, który wystawi szopkę polityczną pt. „Dać Kubie grzęde”.

•

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki, czynny od godz. 14 do 22.

Biblioteki

Biblioteka i czytelnia miejska czynna są od godz. 8 do 18.

Biblioteka i czytelnia Okręgowej Rady Związków Zawodowych, czynna od godz. 12 do 21.

Ważniejsze telefony

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. 1 Maja 53, tel. biura 105, informacja 555.

Miejska Straż Pożarna, tel. 08.

Dziury aptek: Apteka nr 4 przy ul. Pięknej 2, tel. 22-39.

Program radiowy na dzień 25 czerwca

Program I na fal 1522 m
5.20 Koncert poranny. 7.25 Pieśni różnych narodów. 10.00 Węgierska muzyka rozrywkowa i operetkowa. 10.55 „Sprawa Marcina Piechoty” — odcinek powieści. 12.15 „Wies tańczy i śpiewa”. 12.45 „Na swojej nute”. 17.00 Głos mają kobiety. 17.30 „Ułubione melodie”. 18.00 Na szerokim świecie. 19.00 Słodyczy koncert. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 „Pamiętka z celulozy” — odcinek powieści Igora Newerly.

Program II na fal 367 m
6.15 Pieśni młodzieżowe różnych narodów. 6.50 Polskie taneczne melodie ludowe. 10.00 Węgierska muzyka — kurs II. 17.15 Muzyka ludowa. 17.40 „Młode Niemcy” — fragment powieści Edmunda Rymaszewskiego. 18.30 Wszelchnia Radia — kurs II. 18.50 Muzyka rozrywkowa. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Koncert krakowski. 20.45 „Wielki koncert” — odcinek powieści Wandy Melcer. 21.25 Wiadomości sportowe. 22.15 Reportaż z IV międzynarodowego turnieju szachowego w Międzyzdrojach. 22.30 Radziecka muzyka kameralna. Dzienniki: 6.30 i 21.00.

Sztuka pt. „Teatr i życie” wystawiana będzie do 3 lipca

Sztuka pt. „Teatr i życie” (Kean), wystawiana przez Państwowy Teatr im. Stefana Jaracza w Olsztynie, zdołała wśród białostoczian uznanie i cieszy się niesłabnącym powodzeniem.

W związku z tym wysta-

wienie sztuki zostaje przedłużone do 3 lipca.

Początek przedstawień codziennie od godz. 19 (poranek w dn. 29 bm. o godz. 12). Bilety po cenach normalnych są do nabycia w kasie teatru od godz. 10 do 13 i od 15 do 19. (b)

OBWIESZCZENIE

Elckie Zakłady Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych zatrudnia w swych cegielniach w powiecie elckim i oleckim robotników niewykwalifikowanych. Kwatery i wyżywienie dla samych pracowników. W pobliżu cegielni znajdują się spółdzielnie, które zaopatrują w artykuły pierwszej potrzeby. Rodziny posiadające przynajmniej dwóch zdolnych do pracy członków otrzymują do użytkowania nowoobudowane domki. Duże obszary pastwisk, własne ogrody pozwalają na hodowlę chłownej i nierzogaczny. Koszty przejazdu i przeprowadki pokryje przedsiębiorstwo. Chętni do pracy mogą nawiązać wspólne porozumienie z dyrekcją przedsiębiorstwa w Elku, ul. Wojska Polskiego 20, albo wprost z kierownikami cegielni: Siecińska k/Elku, Gólska k/Monety k/Olecka, stacja kolejowa Stojno. (Na szlaku Olecko — Goldap). K 121-1

OGŁOSZENIA DROBNE

Zguby

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną na nazwisko Baci Cezary Białystok, Kraszewskiego 22. g 221-1

ZGUBIONO kartę meldunkową nr M XIII 54353 wydaną na nazwisko Jamiołkowska Jadwiga, Białystok, ul. 11 Listopada 6. g 220-1

ZGUBIONO dowód tożsamości konia nr 281 wydany przez Prezydium GRN Mieruniszki na nazwisko Lis Piotr zam. wieś Łęka gm. Mieruniszki. g P/1

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Zambrzycka Wacława wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Elku. g P/3

Różne

SKRADZIONO kartę meldunkową, pokwitowanie o złożeniu wniosku na otrzymanie dowodu osobistego, legitymację służbową, legitymację Związku Zawodowego na nazwisko Kuczyńska Maria zam. Białystok, ul. Smolna 8. g 222-1

Chóry i zespoły na Złot!

Półtoratysięczna rzesza młodych artystów i śpiewaków wystąpiła w eliminacjach wojewódzkich

Ubiegłej niedzieli odbyły się w sali kina „Ton” w Białymstoku wojewódzkie eliminacje zespołów artystycznych z fabryk, wsi, zakładów pracy i szkół całej Białostocczyzny. Do eliminacji stanęło 31 zespołów, liczących blisko półtora tysiąca młodzi, robotników, chłopów i inteligencji pracującej.

Rozpoczęcie właściwych eliminacji poprzedził referat przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego Związku Młodzieży Polskiej tow. Kuca, który nakreślił w nim obraz ogromnego entuzjazmu młodzieży całej Polski i młodzieży Białostocczyzny, witałej zobowiązaniami produkcyjnymi i zobowiązaniami podniesienia wyników nauki swoje święto. Na fali zobowiązań złotych wyrósł nowy przodownik, padły nowe rekordy pracy.

Współzawodnictwo złote odbiło się również głęboko w pracy społecznej i artystycznej młodzieży. Poza zobowiązaniami podniesienia wydajności pracy i podniesienia wyników nauki, młodzież zobowiązała się do wzmocnienia swej pracy społecznej, do roztoczenia opieki nad kółkami zetempowskimi na wsi, w spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach, do wyjazdów w teren z montażami artystycznymi i sztukami teatralnymi.

Wojewódzkie eliminacje przedzłotowe stały się podsumowaniem całej dotychczasowej pracy artystycznej młodzieży. Intencja organizatorów było, aby eliminacje nie nosiły wyłącznie cech konkursu na najlepszy zespół, ale, by stały się masowym przeglądem nowych osiągnięć. I ten właśnie zamierzony cel został osiągnięty.

Eliminacje rozpoczął „Pieśń o Prezydencie” chór Liceum Pedagogicznego w Białymstoku pod dyktando prof. Stefana Sobierańskiego. Zespół Liceum Pedagogicznego składał się wyłącznie z zetempowców, dużo pracuje społecznie, charakteryzuje się wyjątkowym zdyscyplinowaniem. Chór wykonał m. in. pieśń „Nie chcemy wojny” i „Lutysz nie tu”. Dobrze wypadła solistka Weronika Zimiewicz, uczennica Liceum.

Drugi zespół występujący w eliminacjach — z Liceum Rolniczo-Hodowlanego w Olecku wypadł już gorzej. W chórze tym lepsze są głosy męskie, pełne dynamiki i szarmonizowania. Głosy żeńskie natomiast pozostawiały dużo do życzenia. Zespół olecki występował nadprogramowo, nie ujęty był w programie eliminacji przez Komisję Konkursową.

Liceum Wychowawczyń Przedszkoli w Białymstoku nie wypadło również lepiej. Repertuar raczej dostosowany jest do przyszłej pracy zawodowej uczennic liceum, wykonanie — słabe. Szczególnie można było to zaobserwować w pieśniach „Hej żeglarze” i „Rozpleciony warkocz”.

Chór Związku Zawodowego Pracowników Transportu Drogowego i Lotniczego „Transportowiec” pod dyktando Stanisława Jeżaka dał „Pieśń o Planie 6-letnim” Segietyńskiego. „Dziwczyną i traktorystą” Suleja. „Witaj Moskwo” Lepina oraz dwie piosenki ludowe „Cwiliotczki” i „Serblianka”. W

zespole wyróżniała się szczególnie solistka Luba Kulińska, Stanisława Chudzińska, Józef Kościelny i Marla Kowalewska. Zespół powinien jednak przejść do poważniejszego repertuaru, nie zarzucając oczywiście dotychczasowych pozycji.

Charakterystyczne jest, że już od pewnego czasu nie słyszymy w zespole żadnych nowych piosenek. Kierownik zespołu, Stanisław Jeżak, pracuje bardzo ambitnie i nie wątpimy, że już niedługo dobry zespół transportowców pokaże nowe pozycje.

Chór „Suwalszczyzna” przy Związku Zawodowym Pracowników Handlu w Suwałkach, liczący około 100 osób zakwalifikował się w eliminacjach do wyjazdu na Złot. Chór zostanie włączony do wielkiego, liczącego ponad 600 osób chóru centralnego, składającego się z zespołów śpiewających wszystkich województw.

Ogółem na Złot wyjeżdże 9 zespołów z naszego województwa: chór „Suwalszczyzna”, chór „Transportowiec”, kwartet męski Powiatowego Domu Kultury w Elku, zespół Państwowej Szkoły Muzycznej w Elku, balet Państwowego Ogniska Choreograficznego, zespół taneczny Komendy Wojewódzkiej P.O. „Służba Polsce”, zespół „Spójni”, chór Liceum Białostockiego w Bielsku Podlaskim i chór Państwowego Liceum Pedagogicznego w Białymstoku.

Zarząd Główny ZMP ufundował szereg cennych nagród w postaci instrumentów muzycznych dla uczestników eliminacji. Komplet instrumentów, po 5 mandolin i 3 gitary otrzymało Liceum Pedagogiczne i Liceum Białostockie w Bielsku Podlaskim oraz chór „Transportowiec”. Nagrody w postaci dwóch gitar otrzymał chór Liceum Ogólnokształcącego w Starostkach, chór Szkoły Ogólnokształcącej TPD w Grajewie, „Echo puszczy” z Hajnówki i chór Liceum Rolniczego w Dąbrowie. Nagrody w postaci gitary otrzymał chór Liceum Wychowawczyń Przedszkoli i kwartet męski szkoły Felczerskiej w Białymstoku oraz chór Liceum Ogólnokształcącego w Suchowoli.

Mówiąc o eliminacjach nie można pominąć milczenia strony organizacyjnej imprezy. Eliminacje rozpoczęły się z przeszło godzinnym opóźnieniem, ustalony poprzednio program występów okazał się nierealny ze względu na nieprzybycie kilku zespołów i na odwrót — z powodu przybycia zespołu „nadprogramo-

wego”. Zespoły miały występować poza sceną kina „Ton” — w kilku punktach miasta. Z wyjątkiem jednak „Echa puszczy”, Liceum Pedagogicznego w Białymstoku i zespołu DOSZ z Elku, żadnych występów na mieście nie było.

Mimo tych mankamentów eliminacje zaliczyć należy do udanych. Występy naszych czołowych zespołów mają wielką wagę artystyczną. Stały się sprawdzianem głębokego upolitycznienia naszej młodzieży, mobilizującej załogi produkcyjne do wykonywania wielkiego Planu Socjalistycznego, do walki o pokój.

JANUSZ CHUDZYŃSKI

Święto Kultury Fizycznej



W całym kraju młodzież polska obchodziła uroczystości w dniu 22 czerwca br. Święto Kultury Fizycznej. Sportowcy stolicy wzięli udział w centralnych uroczystościach na stadionie Wojska Polskiego i przystani Budowlanych na Wiśle. Na zdjęciu: Sportowcy Zrzeszenia Sportowego Budowlani wykonali „żywy napis” — Metro, będący jak MDM czy W-Z symbolem ich ofiarnej pracy dla Ojczyzny. CAF — fot. Zygm. Wdowiński.

WYCHOWANIE FIZYCZNE I SPORT

Piłkarskie mistrzostwa WOP w Białymstoku

W dniu wczorajszym rozpoczęły się w Białymstoku mistrzostwa w piłce nożnej WOP-u.

W mistrzostwach startują reprezentacje Szczecina, Gdańska, Białegostoku, Kętrzyna i Koszalina. W reprezentacji Białegostoku grają zawodnicy, którzy stanowią trzon i drużyny Gwardii. Skład drużyny WOP jest następujący: w bramce Szczybiński (rez. Chęciński), w obronie Galos, Komorowicz, w pomocy Wojna, Wójcik, Kuciewicz, w ataku Kwaśniak, Szymura, Właźniak, Pohl, Ryba, (rez. Bialecki).

WOP-łci naszego okręgu liczą na zajęcie jednego z pierwszych miejsc w tych mistrzostwach.

Nie należy zapominać jednak, że przeciwnicy nasi to rutynowane, dobrze zaawansowane technicznie drużyny.

Rozgrywki piłkarskie ze względu na świeże ukończenie remontu stadionu ZS

„Ogniwo” w Zwierzynicy są rozgrywane na boisku stadionu WOP.

2 mecze rozegrane będą na stadionie w Zwierzynicy. Pierwszy z nich odbędzie się pomiędzy drużyną Białegostoku i Szczecina w dniu 26 bm. o godz. 18, drugi zaś pomiędzy drużyną Gdańską i Białegostoku 29 bm. o godz. 18.

Święto Kultury Fizycznej w Sokółce

Obchód Święta Kultury Fizycznej w Sokółce zainaugurowany został w dniu 21 bm. uroczystą akademią w Domu Ludowym.

22 bm. o godz. 10.30 na boisku Szkoły Ogólnokształcącej uformował się pochód sportowców, który manifestacyjnie przemarszerował głównymi ulicami Sokółki.

Następnie na boisku sportowym odbyły się pokazy gim-

Sport w województwie

W ramach rozgrywek o mistrzostwo klasy wojewódzkiej w piłce nożnej drużyna „Unii” i Hajnówka rozegrała dwa mecze w Hajnówce i Bielsku.

W Hajnówce po ciekawej grze „Unia” pokonała „Kolejarza” Łapy 2:1 (2:1), a w Bielsku-Podl. przegrała z „Budowlanymi” 2:1 (2:1).

Drużyna piłkarska „Budowlanych” Bielsk Podlaski, znajdująca się na czele tabeli rozgrywek drugiej grupy klasy wojewódzkiej, doznała nieoczekiwanej porażki w meczu mistrzowskim z „Kolejarzem” Łapy.

Mecz ten po nieciekawej grze zakończył się zwycięstwem „Kolejarza” Łapy 4:0 (2:0). W.P.

nastyczne i zawody lekkoatletyczne, którym przyglądała się licznie zgromadzona publiczność.

Wyniki techniczne zawodów lekkoatletycznych przedstawia się następująco:

Juniorzy: bieg 100 m — 1) Jackiewicz (Szk. Ogól.) — 12.1 sek., 2) Woronowicz (Szk. Ogól.) 12.6 sek.; skok w dal — 1) Woronowicz — 5.60 m, 2) Jackiewicz — 5.60 m; kula (5 kg) — 1) Jackiewicz — 12.28 m, 2) Andrzejewski (Szk. Ogól.) 11.52 m. Seniorzy: skok w dal — 1) Sańko (Budowlani) — 5.68 m, 2) Chmielewski (WOP) — 5.20 m; kula (7 kg) — 1) Klimek (WOP) — 10.5 m, 2) Krychniak (Budowlani) — 9.85 m.

W rozgrywkach siatkówki SKS Szkoła Ogólnokształcąca pokonała WOP 2:1, a w koszykówce uległa Budowlanym 23:35.

Zespoły otrzymały cenne nagrody w postaci sprzętu sportowego. Organizacja zawodów dobra.

Romuald Lahanow Sokółka

Spływ sportowców Ursusa



Grupa przodowników pracy i racjonalizatorów z Zakładów Mechanicznych w Ursusie wyruszyła w dniu 18 czerwca na spływ Wisłą do morza. Spływ do morza i pomoc robotnikom PGR i spółdzielniom produkcyjnym w przygotowaniu się do akcji żeglownej, to konkretne zobowiązania sportowców z Ursusa, podjęte dla uczczenia Złota Młodych Przedowników. CAF — fot. Andrzej Piwoński.

(41)



Ilum. Helena Graczyńska — Unbów.

Żołnierze udali się natychmiast najkrótszą drogą do dawnej twierdzy pana Duchonia i przesłuchali brata zabitego. Nie wiedział o niczym. Spał. Każdej nocy śpi przyzwolcie w twierdzy, jak również brat, który chyba przez pomyłkę dostał się między zbrojników.

Boże, takie pomyłki!

Złamany ojciec Jarogniewa gorąco bronił pamięci swego najstarszego syna, gdy zaś żołnierze odjechali, zaczął nalegać, aby młodszy powiedział prawdę przynajmniej ojcu.

— Powiedz, kto was zbalał? — Syn Wanik nie odpowiadał. — Dabym głowę, że pójdą także na Buchów, że tam tkwi przyczyna tego nieszczęścia — narzekał pan Jarogniew.

Na Buchowie nie mogli się doczekać powrotu Zybka. Już trzy dni przebywał poza twierdzą. Trzy dni i trzy noce.

Pani Elszka modliła się przed krucyfiksem:

— Pante Boże, nie daj, aby zginął marnie. Jak Hotasz, syn mojej siostry Mani z Wieżnika!

Nalegała na prababkę, aby rzekła, co wie, aby przebudziła się ze swej nieustannej drzemki i zwróciła w oblicze losu. Jednakże

z gardła staruchy Przyby nie wydobył się żaden dźwięk. Przetarła sobie czoło i znowa poruszała starymi kolanami.

Dnie płynęły powoli jak chmury po bezwietrznym niebie.

Miało się ku jesieni, jarzębiny czerwieniły krwawo, ptaki zbierały się w wielkie stada i sejmowały. Ogniska z palonych chwastów błyskały pod pasami, a dym stał się po opustoszałych polach. Czas łowów!

Ale pan Mikołaj nie wyjeżdżał, błakał się tylko po łąkach i kolo gospodarstwa z głową opuszczoną, z rękami założonymi na plecach.

Zdawało mu się, że jest już bardzo zmęczony życiem. Za każdym razem, gdy tylko spojrzał na babę siedzącą w karle u kominka, prostował się, mówiąc sobie, że do końca jeszcze daleko. Zbytnie powrócił i czas znów popłynął jak przedtem. Zebyż już powrócił i Mikołaj Buchowiec poczuł w swym sercu falę miłości do swego pierworodnego, dla którego przedsięwziął najśawniejszą wyprawę w całym swym życiu.

Koło majątku czeladź zajęta była ociosywaniem pni, które nawieziono z lasów. Nagle ktoś krzyknął, wszyscy zaczęli uciekać w stronę gościnną i pan Mikołaj z panią Elszką i dziećmi dojrżeli od stawu, gdzie przybiegli, przedziwny orszak mężczyzn i kobiet i młodzieży, dzwiczą i pacholąt.

Szli oni śpiewając, pobekując i belkocząc. Przed nimi kroczył wysoki mężczyzna o długiej białej brodzie, za orszakiem zaś pośpieś szali starcy, staruchy i kaleki podpierające się kijami i kosturami. Nagle zatrzymali się wszyscy i w jednej chwili zalegli płaski i mokradła. Leżeli na ziemi ze złożonymi rękoma, ich kładz zaś wyciągał nad nimi ramiona a potem zwróciwszy twarz ku szaremu i ciężkiemu niebu zaczął żałośnie wykrzykiwać.

— Bledacy — powiedziała ze łzami w oczach pani Elszka i zaraz kazała wynieść im pełny koszyk jada; wyprowadzono także staruchę, aby ich usłyszała.

— Szukają Boga — rzekł Marcin.

— Przed jego obliczem żyjemy wszyscy — zaskrzeczała starucha — on widzi każdy nasz uczynek, jak i najtańszą myśl.

— Żywego Boga szukają — rzekł znów Marcin drżąc cały. — Czy ujrzą go twarzą w twarz?

— Rozejrzyj się — rzekła na to Przyba, skrzeczając jak kura — Bóg jest wszędzie, w ziemi, w wodach, w słońcu, w gwiazdach, w księżycu.

Dwie dziewczęta zantosty patnikiem koszyk z chlebem i wędzonym mięsikiem, z pustym zaś koszem wróciło ich trzy. Patrzcie, ta trzecia to niewiasta o znajomych rysach twarzy, a gdy teraz zdjęła z głowy szarą chustę, pani Elszka krzyknęła ze zdziwienia. Włosy patniczki były rude.

— Magdalenko! — zawołał Marcin i pobiegł ją objąć. Dziewczyna jednak odwracała się i broniła przed rękami dziadka, plakała, zasłaniając oczy chustą.

— Czemuś odeszła, słoneczko! — bładał Marcin. — Zostałem sam na świecie, a ty, gdzie się tułałaś? Czego doznałaś, powiedź! Przyba wstała wspierając się na łasce i na ramionach swych prawnucząt.

— Kto cię porwał, Magdaleno? — zapytała.

Odpowiedziała ze łzami:

— Mój późniejszy mąż.

— Ach, powiedz nam wszystko! Pójdź teraz, odpocznij, posil się i żyj znów na Buchowie, gdzie się narodziłaś — rzekła do niej macierzyński głosem pani Elszka.

— Nie mogę. Zbyt wiele zgryźniałam. Pokutuję. Chodziłam szeroka drogą radości, teraz po ciernistej ścieżce idę ujrzyć jutrenkę

wiecznej miłości. I ujrzę ją i będę radował się w chwale O Boże, ukazał mi się! Odsłoń swoje oblicze i spraw, abym dotknęła twej błękitnej szaty!

Wzbraniała się, nie chciała zostać, on jednak przekonał ją namowami i miłostką.

— Biedne dzieci! Moje biedne dzieci! — łkał bez ustanku Marcin, a ty nie przestawały mu spływać po ciemnych policzkach.

— Czy żyje jeszcze Płkowska? — zapytała prababka po chwili milczenia.

— Ten lotr! — wybuchnął pan Mikołaj.

Pytanie Przyby i złość dziewczęła w głosie Buchowca szarpnęły ramionami Magdaleny, jak gdyby przebudziła się ze snu pełnego widziała:

— Nie wiem — rzekła bojaźliwie.

Z dziecinnej uroki, tklivosti i urody pozostały jej tylko rude włosy. Dziewczęco wyglądała jedynie wtedy, gdy szła z młodymi służkami za pustym koszem; teraz tu na ławie pod oknem siedziała niewiasta lat średnich, przedwcześnie zerwany i wędzący kwiat jesiennych łąk.

O Płkowsce, o tym, co przeżyła w świecie, nie chciała mówić. O, jakże ją stałe boli głowa! O niczym nie chciała opowiadać. I jadła nawet nie tknęła. Siedziała jak obcy przybysz, który za chwilę wstanie i odejdzie.

Patnicy udali się na łąki w stronę Rżkwa. Spiew ich rozplątał się niczym płatek śnieżny w promieniach słońca.

Atoli w nocy, kiedy od dawna spał już na wet staruszek Marcin, prababka wstała i zaczęła kościłymi płaszcami i laską tłuć w odrzwia. Obudził stukaniem, usłyszał jakiegoś wycie. Dochodziło z daleka niby głos wiewiary, która gnę drzewa w lasach i rzywa strzechy ze stodoł.

(Dalszy ciąg nastąpi)